Rok XII. Nr. 72 Sosnowiec, czwartek 11 marca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁEBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckie.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 Dyrekcja 6.23.80 Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 4; DĄBROWA, ul. 3-go Maja, Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

O trudach pracy nauczyciela i Z. N. P.

debatowano na plenarnym posiedzeniu senatu

WARSZAWA, 11 3. Wczorajsze plenarne posiedzenie senatu poświęcone było rozprawie nad budżetem ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Sprawozdawca sen. Ehrenkreutz zaznaczył, że wydatki tego resortu, chociaż są największe po wydatkach ministerstwa spraw wojskowych, są jednak zupełnie niewystarczające wobec bardzo licznych braków, jakie mamy we wszystkich dziedzinach tego resortu.

W dyskusji sen. Beczkowicz poruszył obszernie zagadnienie budowy nowych szkół powszechnych. Wszystkie środki winny być skoncentrowane w dyspozycji towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych, które gromadzi corocznie dość wielkie fundusze z ofiarności publicznej. Sen. Beczkowicz w imieniu towarzystwa zapewnia, iż dołoży ono wszelkich starań, aby swój tegoroczny preliminarz 3 mil. zł. wykonać, licząc, że ofiarność społeczeństwa nie zawiedzie. Koniecznym jest jednak wyzyskanie wszelkich możliwości finansowej pomocy ze strony państwa.

W dalszej dyskusji sen. Michałowicz wskazuje, że przepełnienie szkół średnich czyni pracę nauczyciela uciążliwą, mimo to żąda się od niego udziału w strażach ogniowych, w akcji sadzenia kwiatów, drzew itp.

Liczba rozrzuconych małżeństw nauczycielskich — podkreśla p. senator — świadczy niemal o sadyzmie administracji, p. minister zrobił dużo w kierunku połączenia stadeł.

W zakończeniu sen. Michałowicz przypomina, że niedawno pod kierunkiem p. ministra państwowa rada nauczania zajęła się stworzeniem warunków dla spokojnej pracy nauczyciela. Podkreśla mówca z uznaniem ten fakt i życzy ministerstwu jak najlepszych wyników.

Sen. Seib zajmując się warunkami pracy nauczyciela, podkreśla, że ostatnimi czasy jesteśmy świadkami wzmożonych ataków na związek nauczycielstwa polskiego. Niewybredne środki i metody stosowane dla zgnębienia tej organizacji — oświadcza sen. Seib — są nietylko wyrazem poziomu umysłowego i uczuciowego inspiratorów tych ataków i ich kondotierów, ale wykładnikiem tendencji, zmierzających do unicestwienia szkoły dzisiejszej i podporządkowania jej zaufanych mu czynnikom.

Sen. Radziwiłł: Niech pan wyraźnie powie o kim pan mówi, czy ci kontierzy, to ma być duchowieństwo (liczne głosy).

Wicemarszałek Barański: „Proszę nie prowadzić dialogów. Proszę panów o spokój".

Sen. Seib: „Nie jestem członkiem ZNP., ale nie wolno mi, jako obywatelowi nie stanąć w obronie pięknego dorobku tej organizacji i nauczycielstwa (Sen. Sieroszewski: „Brawo").

Sen. Bniński przypomina że p. minister dał na komisji obraz spustoszenia w dziedzinie wychowania oświaty i społeczeństwo wdzięczne jest p. ministrowi za te męskie słowa. Warunkiem naprawy jest udział w pracy nietylko nauczycielstwa, ale całego społeczeństwa.

Woda w rzekach wzbiera

Zalane domy i pola — Przerwana komunikacja

KIELCE, 11. 3. Wskutek padających deszczów w okolicy miasta Skalmierza i gminy Topola w powiecie pinczowskim wylała rzeka Nidzica, zalewając około 250 ha. gruntów ornych Na przedmieściach Skalmierza Kępie i Zamość woda zalała 15 domów mieszkalnych oraz 20 budynków gospodarskich, odcinając dostęp do szkoły powszechnej i utrudniając komunikację kolejową i autobusową. Tor kolei wąskotorowej na trasie. Miechów - Kazimierza Wielka został na odcinku Skalmierz — Sielce i Sielce — Topola całkowicie zalany wodą, a na odcinku Skalmierz — Podgaje podmyty przez wodę, wskutek czego komunikacja została przerwana.

Akcję ratowniczą prowadzą straże pożarne i policja państwowa przy pomocy miejscowej ludności

W Słomnikach, pow. miechowskiego wskutek wezbrania rzeki Szreniawy zwalił się podmyty przez fale dom mieszkalny. Woda zagraża okolicznym domom, lokatorów z zawalonego domu usunięto na czas, tak że wypadków z ludźmi nie było. Pozbawionym dachu nad głową z pomocą przyszedł zarząd miejski. Wylała również rzeczka Długnia, zalewając szosę i grożąc zerwaniem mostów. Na miejsce wyjechał starosta powiatowy wraz z inżynierem drogowym. W powiecie o koneckim wezbrane fale rzeki Czarnej zmiotły most w Sielpi, gminy Grodzisko, wskutek czego komunikacja na drodze Końskie — Mniów — Kielce została w dniu wczorajszym przerwana.

Na Wiśle w województwie kieleckim groźba powodzi ustała. Sytuację pogorszyć może jedynie od dwuch dni padający bez przerwy deszcze.

• • •

Sytuacja na Wiśle koło Brdy ujścia i na Brdzie nie uległa w ciągu nocy większym zmianom. Stan wody przy Brdyujściu podniósł się w ciągu nocy o kilka centymetrów. Szkody, wyrządzone przez powódź, są bardzo znaczne.

Ofensywa wojsk powstańczych

na odcinku Guadalajara

SALAMANKA, 11. 3. Rozpoczęta w poniedziałek o świcie wielka ofenzywa wojsk powstańczych na odcinku Guadalajara, trwała nieprzerwanie przez cały dzień wczorajszy. W nocy z poniedziałku na wtorek samoloty powstańcze bombardowały skutecznie okopy przeciwnika. Po tym przygotowaniu piechota wczesnym rankiem ruszyła do ataku. Oddziały rządowe porzuciły swe okopy i musiały pod naciskiem oddziaów powstańczych cofnąć się o kilka kilometrów w głąb. Oddziały powstańcze posunęły się daleko w kierunku na Cifuentes, na północ od Sacedon, docierając do drogi Madryt Cuenca, która jest ostatnią linią komunikacyjną, łączącą stolicę z innymi prowincjami.

Według komunikatu głównej kwatery powstańczej, z frontu asturyjskiego wszystkie ataki nieprzyjacielskie w kierunku na Catalanes zostały odparte. Kontratak wojsk powstańczych zmusił nieprzyjaciela do opuszczenia zajmowanych pozycyj

Na odcinku Soria w ręce wojsk powstańczych dostały się miejscowości Valde Arenas, Hasegoso i Argentila. Na odcinku Jarama oddziały powstańcze zajęły Casao del Torcal. Armia południowa, działająca w rejonie Espiel i Llanueva, posunęła się również naprzód.

Barlicki nie zatwierdzony

na stanowisko prez. Łodzi

WARSZAWA, 11. 3. Pismem z dn. 9 bm. minister spraw wewnętrznych odmówił zatwierdzenia ponownego wyboru Norberta Barlickiego na prezydenta miasta Łodzi, dokonanego na posiedzeniu radnych miejskich w dn. 19 lutego br. Jednocześnie p. minister spraw wewnętrznych w myśl przepisów ustawy samorządowej powołał do tychczasowego tymczasow. prezydenta Mkołaja Godlewskiego na tymczasowego prezydenta m. Łodzi.

Echa zawieszenie

„Dziennika Popularnego"

WARSZAWA, 11. 3. Jak podaje prasa, w związku ze sprawą aresztowań współwłaścicieli i współpracowników „Dziennika Popularnego", władze prokuratorskie zastosowały w stosunku do redaktorów tego dziennika i b. posła Stanisława Dubois, dozór policja, jako środek zapobiegawczy.

Bandyta zamordował

dwoje staruszków

KIELCE, 11. 3. Onegdaj w nocy do mieszkania Marcina Wójcika we wsi Nowydwór w pow. włoszczowskim wtargnął bandyta, który od córki Wójcika zażądał wydania pieniędzy. — Dziewczyna wyskoczyła oknem i zbiegła.

Wówczas bandyta zastrzelił leżącego w łóżku Marcina Wójcika 74-letniego starca i jego żonę 60-letnią Marię poczym zbiegł. Na miejsce zbrodni przybył komendant powiatowy wraz z wywiadowcami.

Zlikwidowany strajk

szewców-chałupników w Warszawie

WARSZAWA, 10. 3. W dn. 9 bm. zakończono trwające od kilku dni pertraktacje w sprawie zlikwidowania zatargu w rzemiośle szewckim w Warszawie. W odniesieniu do zakładów mechanicznych udało się doprowadzić do umowy zbiorowej, ustalającej warunki pracy i płacy robotników Płace zostały podniesione o około 7 proc. — Uzgodniono zasady ogólnych warunków pracy, zaś sprawę cennika płac zgodzono się oddać orzeczeniu arbitra wyznaczonego przez ministerstwo opieki społecznej. Sprawa chałupników zatrudnionych przez wytwórnie obuwia, lepszych gatunków i luksusowego nie została załatwiona. Należy sądzić, że w odniesieniu do tej ostatniej grupy zatarg zostanie w dniach najbliższych zlikwidowany.

Aresztowanie b. dyrektora

K. K. O. pow. świętochłowickiego

KATOWICE, 10. 3. Na podstawie wyników od kilku dni prowadzonych dochodzeń prokuratorskich, prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach zarządził w dniu 9 marca br. aresztowanie Grzegorza Kamienieckiego, kupca w Katowicach i Augustyna Dyrdy b. dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności pow. świętochłowickiego w związku z wykrytymi nadużyciami na szkodę interesów tejże kasy.

Z KRAJU

Marszałek Smigły-Rydz

ÓBYWATELEM HONOROWYM ZIEMI. BRZEŻAŃSKIEJ.

Ziemia Brzeżańska ,na uroczystym po siedzeniu jej przedstawicieli w dniu dzi siejszym nadała swemu Wielkiemu Syno wi, Marszałkowi Śmiglemu — Rydzowi, honorowe obywatelstwo.Uroczyste wręcze nie dyplomu nastąpi w Warszawie w dniu Imienin Marszałka, 18 marca i bę dzie manifestacją uczuć dla Naczelnego Wodza całej Małopolski Wschodniej.

Zaznaczyć należy, że w dokumencie tym nie ma mowy o mieście Brzeżanach, które już przed rokiem nadało Marszałko wi obywatelstwo honorowe.

Równocześnie z dyplomem zostanie wręczony Marsz. Śmiglemu — Rydzowi imieniem Ziemi Brzeżańskiej wspaniały dar w postaci konia arabskiego z rzędem zapojektowanym na wzór dawnych rzędów hetmańskich przez kustosza Mękickiego. W skład rzędu wchodzą: czarpak z gene rlską naszywką, siodło, wędzidło, munsztuk, ostrogi, okucia, wszystko ze stylo wą ornamentyką i srebrny wisior z buń czukiem ,który na wzór dawnych hetmań skich rzędów przytwierdzony będzie do uprzęży.

Wściekły pies

POKĄSAŁ 20 ÓSÓB.

W Warszawie wydarzył się nieprawdo podobny wypadek Mianowicie przez osta tnie 3 dni grasował w mieście wściekły pies. Pogryzł on ni mniej ni więcj, tylko 20 osób. Zabito go dopiero wczoraj. — Wszystkie osoby, pogryzione w ostatnim czasie przez psa zgałszają się do Instytu tu Pasteura, celem otrzymania zstrzyku

Zabił dłużnika widłami

W SPRZECZCE O PIENIĄDZE.

Wieś Nowodwory, koło Henrykowa pod Warszawą była wczoraj widownią krwa wego dramatu na tle porachunków pienięż nych Do mieszkańca tejże wsi koło godz. 5 rano znajomy jego J. Kurzepa, gospo darz z Winnicy. W pewnej chwili pomię dzy przybyłym, a Zakrzewskim wynikła bójka w czasie której Kurzepa uderzył przeciwnika kilkakrotnie widłami w brzuch i piersi oraz poranił go ciężko no awanturnik poranił ją również. Zakrzew ski zmarł na miejscu Zabójca rzucił się żem. Gdy w obronie męża stanęła ożna, do ucieczki został jednak schwytany i odda ny w ręce policji. Ranną Zakrzewską o-patrzył lekarz.

Zabójstwo wynikło na tle zatargu pie nieżnego. Mianowcie Zakrzewski był winien Kurzepie pwną sumę pieniędzy i nie mógł na razie uregulować diugu. Docho dzenie prowadzi policja. Rano około go dziny 7 na miejsce zbrodni wyjechały z Warszawy władze sądowo -- śledcze.

Bestialski samosąd

WŚRÓD WIEŚNIAKOW.

We wsi Wielkopolance w pow. dubieńskim został zamordowany w komorze Terentja Glińskiego, jego sąsiad Stefan Strelszczuk. Terentij Gliński od dłuższe go czasu maltretował swoją żonę Marię, która nawiązawszy bliższe stosunki ze Stefanem Strelszczukiem, zamierzała po rzucić męża i wyjechać z Wielkopolanki. Gliński, dowiedziawszy się o tym, postanowił niedopuścić do zerwania węzłów małżeńskich. Ponieważ żona jego nie po siadała gotówki na podróż, namówiła Strelszczuka, by ten podjechał furmanką pod ich zabudowania, gdzie ona wyda mu zboże, które następnie Strelszczuk sprze da, a pieniądze da jej na podróż.

Gliński, posiadając informacje o zamiarach żony, rozgłosił wszystkim znajo mym, że wyjeżdża krytycznej nocy do Równego. Rzekomą nieobecność męża, po stanowili wykorzystać Glinska wraz ze Strelszczukiem i poczęli swój plan realizować przez wynoszenie zboża z komory na wóz W tym momencie wybiegli z zasadzki Terentij Gliński ,jego brat Anto ni, oraz służący Teofil Paradowski, któ rzy ujęli Strelszczuka, związali go sznurem i bili dotąd ,dopóki ten nie zmarł.

Zabójcy wzięci w krzyżowy ogień pytań przyznali się do zbrodni. Zostali oni aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Ludzkie mięso w jatkach na targach

Sensacyjne odkrycie w Kongo belgijskim

Do Brukseli nadeszły z Konga nie zwykle sensacyjne wiadomości o makabrycznym odkryciu inspektora Bertranda, który jest szefem administracji belgijskiej prowincji Stanleyville.

Mianowicie zauważył on, ze **od niejakiego czasu pewne gatunki mięsa, które miało dość dziwaczny wygląd było sprzedawane na targach publicznych znacznie szybciej od in.**

Początkowo nie przywiązywał on do tego wielkiego znaczenia, zwłaszcza, iż czarni pytani przez niego na ten temat, oświadczyli, że był to jakiś rodzaj szympansów, których mięso jest jadalne.

Pewnego dnia jednak do budynku administracyjnego w Stanleyvile, gdzie inspektor Bertrand zamieszki wał, przyszedł murzyn, który oświad czył, iż

syn jego został zabity i ciało wysta wiono na rynku na sprzedaż.

Urzędnik belgijski nie dał temu wiary, lecz dla pewności wysłał tam lekarza, który rzeczywiście rozpoznał natychmiast, iż mięso było ludzkie.

Straszne to odkrycie postawiło na nogi kolonialne władze belgijskie re z miejsca zaaresztowały wszystkich murzynów, handlujących jakimkol wiek mięsem.

Uczeni belgijscy badając kiedyś w Kongo sprawę ludożerstwa. odkryli, że dla murzyna ma znaczenie tylko życie członków jego rodziny lub szczepu. Jeśli natomiast chodzi o obcego murzyna, czy białego, to

morduje on go z równą łatwością, jak zwierzę.

Z tego to powodu murzyni dopu szczają się aktów ludożerstwa niemal wyłącznie tylko w stosunku do obcych

Przed niedawnym czasem stwierdzono wypadek ludożerstwa w Kongo w niezwykle charakterystycznych wa runkach. — Wydarzył się w dodatku wśród murzynów, którzy przez Bel gów uważani już byli za... ucywilizo wanych!

Czarni, szczepu Yambinga. zamieszkującego nad rzeką Itombiri zauważyli, że krokodyl zaatakował znajdują cego się w małej pirodze murzyna, mieszkańca sąsiedniej wioski i potężnym chwytem szczęki obciął mu no ... dając z nią narka na dno, ażeby tam ją pożreć.

Czarni z Yambinga wyłowili trupa i skonstatowawszy, że należał on do sąsiedniego szczepu, zjedli go. urzą dzając przy tej okazji olbrzymią ... wę, na której byli nawet obiecni biali. Ci ostatni zorientowali się dopiero wówczas, że byli na uczcie ludożerców gdy

koło ogniska znaleziono na drugi dzień ludzkie kości.

Zaalarmowano natychmiast władze wojskowe, które dokonały licznych a resztowań, lecz murzyni tłumaczyli się, iż zjedzonego przez siebie po tymca nie zabili. gdyż zrobił to za nich krokodyl i dlatego też zamiast po chować woleli go zjeść.

Na wszystkie pytania odpowiadali oni z niezwykłą naiwnością, iż czarny nie należał do ich szczepu i dlatego też nie mogą zrozumieć, czemu nie wolno im było go zjeść.

Francuska izba deputowanych

uchwaliła pożyczkę zbrojeniową

PARYŻ, 9. 3. Komisja finansowa Izb francuskiej przyjęła ... rządowy projekt w sprawie pożyczki zbrojeniowej. W toku posiedzenia komisji premier Blum oświadczył, że rząd jego jes przeciwny wszelkim eksperymentom. Jego ogólna polityka pozostanie bez zmian. Ewentualna zmiana kursu polityki uzależniona jest od zgody wszystkich partyj, wchodzących w skład frontu ludowego.

Po uchwaleniu projektu ustawy przez komisję Izby, projekt odesłany został do senackiej komisji finansowej, która zajmie się nim na jutrzejszym posiedzeniu.

Trzeba mieć kwalifikacje

na prowadzenie gospodarstwa

W kieleckiej Izbie Rolniczej odbyła się konferencja w sprawie rządowego projek tu ustawy o nipodizelności drobnych go spodarstw rolnych.

Uczestnicy konferencji, której przewo dniczył radca Izby p. Jan Kiszka stanęli na stanowisku, że w ramowym projekcie ustawy w sprawie niepodzielności gospo darstw wiejskich oraz w sprawie ograni czenia obrotu nieruchomościami powsta łymi z parcelacji

należy uwzględnić zasadę stopniowego wprwoadzenia przymusowych ograniczeń

Przymus obowiązywać mógłby już obecnie w stosunku do gospodarstw pow stałych z parcelacji i komasacji, w stosunku zaś do innych kategorii gospodarstw prowadzona byłaby polityka do browolnego ograniczenia podziału włas ności rolnej na drodze stworzenia odpo wiednich norm w prawie spadkowym i organizacji długoterminowego kredytu i ulg podatkowych.

Konferencja wypowiedziała pogląd, że za gospodarstwo niepodzielne uważać na leży takie gospodarstwo, które **przedstawia pewną całość ekonomiczną, wystarczającą przy produktywnej pracy na zaspokojenie potrzeb właściciela i jego rodziny.**

Minimum niepodzielności gruntów na leżących do jednego właściciela określić musi szczegółowo rozporządzenie wykonawcze przy czym normy cyfrowe uzależnić należy od poszczególnych okręgów ekonomicznych w państwie. Normy ogólne przewidzieć musi ustawa.

Kielecka Izba Rolnicza uzupełniła nad to artykuł projektu dotyczący kwalifikacji spadkobierców — stwierdzając, że poza wymaganymi przez ustawę obywatel stwem polskim i nienaganną przeszłością musi dzidzic wykazać się odpowiednimi kwalifikacjami na prowadzenie gospodr stwa rolnego.

Skazanie bandyty z Racławic

na 15 lat więzienia

W listopadzie br. późno wieczorem go spodarza Wadowskiego Teodora w Racławicach, gm. Rabsztyn przebudził niesamowity szmer przy strzesze.

Wkrótce okazało się, że przy pomocy wyrwania strzechy usiłowało wtargnąć do mieszkania dwuch sprawców. Wadow ski wraz z synem Stanisławem stawili opór, wówczas jeden z bandytów, jak się okazało, mieszkaniec tej samej wsi, znany złodziej i awanturnik Józef Pieniążek, uderzył Teodora Wadowskiego siekierą w głowę, raniąc go niebezpiecznie. Wobec krzyku jaki powstał w izbie, bandyci wycofali się na podwórko, a za nimi wybiegli syn Wadowskiego i broczący krwią stary Wadowski.

Pieniążek sądząc, że Wadowscy usiłują go ująć, strzelił z rewolweru do syna Wadowskiego, lecz kula trafiła ojca Teodora, który w kilka minut później zmarł

Pod zarzutem tej zbrodni zasiadł na ławie oskarżonych w dn 10 bm. w sądzie okr w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu Józef Pieniążek, który został ska zany na 15 lat więzienia.

Drugi sprawca nie został ujawniony.

W czasie przewodu sądowego, z polece nia sądu zostali zaaresztowani rodzice skazanego: Jan i Maria Pieniążkowie, oraz Władysław Pieniążek pod zarzutem usiłowania przekupienia świadków na korzyść bandyty.

Dwa tygodnie będzie trwał proces

o nadużycia w Kasie Stefczyka w Niegowie

W najbliższych tygodniach odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu nie notowany dotychczas pod względem wiel kości proces o masowe nadużycia, dokonane w kasie Stefczyka w Niegowie (powiat zawierciański), utworzonej w tej miejscowości w 1927 roku.

Akt oskarżenia w tym olbrzymim pro cesie, na który wezwanych będzie kilkaset świadków, wpłynął już do Sądu Okręgowego. Obejmuje on nazwiska kilku oskarżonych z byłym prezesem poszkodowanej instytucji, Andrzejem Haładusem na czele. Do sprawy wmieszani są również orzędnicy samorządowi, którzy w okresie dokonywanych nadużyć sprawowali swe czynności służbowe na terenie gminy Niegowy.

Większość oskarżonych w procesie, który potrwa co iajmniej dwa tygodnie, pozostaje w więzieniu.

Doroczne obrady P. O. W.

z powiatu kieleckiego

W lokalu Związku Peowiaków odbyło się walne doroczne zebranie Zw. POW. pow. kieleckiego. na którym przewodniczył prezes okręgu nacz. Lutowski.

Po odczytaniu protokółu, przyjęto sprawozdanie z owocnej działalności ustępującego zarządu, dziękując prezesowi okręgu nacz. Lutowskiemu i prezesowi koła powiatowego Zw. Pow. Zającowi za pomoc i niezwykle serdeczną opiekę nad bezrobotnymi i niezamożnymi peowiakami.

Z kolei dokonano wyboru nowego zarządu, prezesem którego został wiceprokurator Lejman, członkowie Zarządu: Rohowicz - Małolepszy, inż. Gąsiorowski, inż. Kapela, prof. Nytko i p. Jastrzębski. Następnie uchwalono jednogłośnie zgłosić akces do OZN. tworzonego przez płk. Koca. W końcu wysłano szereg depesz

Kto wygrał

NA POŻYCZCE INWESTYCYJNEJ.

W losowaniu pożyczki inwestycyjnej poza głównymi wygranymi padła następujące:

Zł. 2000 na numery: 8067 10534 11174 18221 21824 obl. 18.7700 8773 14939 18956 22619 — obl. 34; 1358 458 74914 5229 5701 6526 7603 9619 13052 21155 — obl. 35; 383 2540 3316 19551 21241 — obl. 36; 631 1593 6446 12608 21546 — obl. 42; 1618 2311 4089 776p 8591 10261 11399 14838 19032 13430 — obl. 49;

Zł 1500 na numery: 5727 6902 10020 13791 15568 17210 18607 20301 22100 22470 — obl. 31 1031 1728 2593 4168 4220 7298 7899 7970 8253 8181 10609 15242 18799 19052 19608 20608 20681 20727 22089 22342 — obl. 14; 1116 7688 10031 14814 19647 1963 20627 20932 21525 22225 — obi 24. 3959 7882 13346 14522 14956 16153 17128 20938 22098 22735 — obl 28; 683 1085 3102 5991 10323 12531 14728 15634 17829 18548 — obl. 44.

O nowych ludzi i inne metody

Czy O. Z. N. jest odgrzewaną sanacją?

„Dziennik Poznański", który opowiedział się za deklaracją ideowo-polityczną płk. Koca, takie oto czyni uwagi na temat, zawartej w tytule.

Obóz, — pisze „Dziennik Poznański" — tworzony przez pułkownika Adama Koca jest pierwszą wielką próbą skonsolidowania społeczeństwa polskiego, myślącego i czującego narodowo. W historii polityki odrodzonej Polski takich jeszcze posunięć nie było; znaliśmy tylko udane próby porozumienia się stronnictw.

Dziś zaś nie chodzi o to, aby jakieś stronnictwo zgłosiło akces do nowo tworzonego obozu. Byłoby to odgrzewaniem dawnych, partyjnych metod koalicyjnych, dziś chodzi o porozumienie,

o zgodne współdziałanie wszystkich ludzi, całego społeczeństwa.

Chodzi o to, żeby ludzie zapomnieli o swej przeszłości, a zrozumieli, że winno ich połączyć dziś i jutro, przynoszące naszemu narodowi do rozwiązania niewątpliwie trudne zadania, trudne i brzemienne w skutki. Kto wie, czy tych czekających nas zadań — wobec rosnącej siły dynamicznej sąsiedniej ściany wschodniej i ściany zachodniej — nie trzeba nawet nazwać... niebezpieczeństwem. Kto wie, czy na wschodzie i zachodzie nie drgnęły już do ruchu lodowce, które mogą wolno stoczyć się na polską nizinę, w polską dotychczasową pustkę ideową, w polskie kłótnie i wzajemne boczenia się na siebie.

Do tej nowej z takich przesłanek powstałej konsolidacji potrzeba nowych ludzi i nowych metod działania. Niech nikt nie zechce wmawiać w bezkrytyczne masy obywateli, że

obóz płk. Koca odgrzewa dawną „sanację" z jej błędami i tendencją do lekceważenia prawdziwych nastrojów społeczeństwa.

I płk. Koc jest człowiekiem w polityce terenowej nowym i nowych ludzi stara się on wciągnąć do swej akcji. Wiemy, że mężowie zaufania pułkownika Koca, działający w terenie, zwracali się do różnych jednostek, że rozmawiano i z tymi, którzy sympatyzują z Witosem i z tymi, którym ideowo najbliższe jest Stronnictwo Narodowe.

Podwoje do nowego obozu są na oścież otwarte dla wszystkich, którzy pragną w Polsce zgody, którzy chcą, aby przestano sobie wzajemnie w ojczyźnie wymyślać, aby wreszcie zaczęto wspólnie działać. Nie zgodzimy się z p. Goetlem, który w „Kurierze Porannym" chciałby te drzwi zamykać przedwcześnie, który już pisze o maruderach. To byłby błąd. Trzeba się liczyć z tym, że i obecnie może bardzo wiele osób znaleźć się w sytuacji takiej, jak niejeden publicysta obecnej redakcji „Kuriera Porannego" po maju 1926; bardzo wiele osób może stosunkowo późno zmienić swe przekonania.

45 franków dziennie

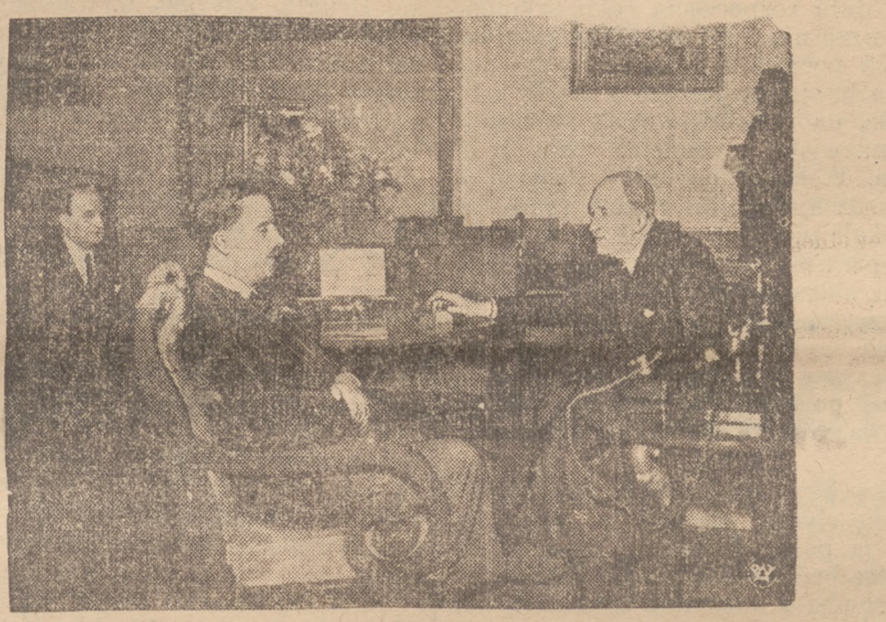
zarobią polscy górnicy w kopalniach belgijskich

Z Brukseli donoszą, że wydane zostaną specjalne przepisy, które emigrantom polskim, pracującym w kopalniach uniemożliwią przechodzenie do innych zawodów. Mianowicie władze belgijskie, wychodząc z założenia, iż robotników sprowadzają do pracy w kopalni, chcą się zabezpieczyć przeciw temu, by po przybyciu na miejsce nie porzucali zagłębia węglowego i udawali się do miast, czy też fabryk.

Wzamian robotnicy nasi otrzymali inne korzystne warunki pracy. Mianowicie wynagrodzenie minimalne, jakie będą oni otrzymywać, wynosić będzie dla pierwszej kategorii 41 fr., drugiej zaś 45 franków. — Kopalnie zapewnią jednocześnie naszym emigrantom utrzymanie i hotel w granicach 15 fr. dziennie.

Kopalnie belgijskie położyły jednocześnie nacisk na sprowadzenie z Polski rodzin emigrantów. Doświadczenie wykazało mianowicie, iż górnicy mający na utrzymaniu rodziny, chodzili do pracy bardziej regularnie.

Tak więc w kilka tygodni po przybyciu do Belgii i poznaniu warunków pracy, emigranci nasi będą mogli sprowadzić swe rodziny. Kopalnie poza tem wypłacać będą naszym górnikom premie za regularne przychodzenie do pracy. Premie w wysokości całodziennego zarobku górnika przyznawane będą za 6 lub 10 dni regularnej pracy w kopalni. Trudności językowe nie będą odgrywać żadnej roli, gdyż w kopalniach, do których nasi emigranci będą sprowadzeni, pracują już liczni Polacy.



Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Prof. Dr. Burckhardt na audiencji na zamku.

11 listopada

ŚWIĘTEM NARODOWYM.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym został uchwalony projekt ustawy o uznaniu dnia 11 listopada, jako Dnia Odzyskania Niepodległości, za święto narodowe. Projekt ten w dniach najbliższych zostanie zgłoszony do laski marszałkowskiej. Dzień 11 listopada był i tak dotychczas uroczyście obchodzony, nie miał jednak charakteru uroczystości oficjalnej.

Poza tym uchwalony został projekt ustawy w sprawie likwidacji akcji oddłużeniowej Samorządu Terytorialnego. Również projekt tej ustawy ma w najbliższym czasie wpłynąć do Sejmu.

Zbliża się sezon budowlany

OŻYWIENIE W HUTNICTWIE.

W ostatnich dniach dało się zauważyć znaczne ożywienie napływu zamówień na wytwory hutnicze w hutach śląskich. Pozostaje to w związku ze zbliżającym się sezonem budowlanym. Zamówienia te są w bieżącym roku wyższe aniżeli w poprzednich latach.

Ważne dla ochotników

ARMII POLSKIEJ.

Związek b. ochotników armii polskiej zawiadamia swych członków, zamieszkałych w Dąbrowie i Będzinie, że dnia 11 bm. w lokalu Strzechy górniczej w Katowicach ul. Andrzeja 21 odbędzie się walne zebranie b. ochotników.

Początek zebrania o godz. 10 rano.

Kierownikiem zw. b. ochotników armii pol. w Strzemieszycach został mianowany czasowo p. J. Sietrecki. Lokal związku mieści się przy ul. Długiej 34 i czynny jest w środy od 18 do 20 i w niedziele od godz. 15 do 18.

Wszyscy ochotnicy z terenu gminy Strzemieszyce winni się zgłaszać z dokumentami, stwierdzającymi służbę ochotniczą w latach 1918-20.

CZARNA LISTA

Komu jest brak poczucia obowiązku

Niewesoły przebieg mają ostatnie posiedzenia Komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych. Obrady tego sztabu wielkiej akcji, rozpoczętej z takim entuzjazmem całego społeczeństwa w końcu ubiegłego roku, dziś po trzech miesiącach wytężonej pracy streszczają się w dramatycznym pytaniu: „Jak przemówić do rozsądku, do poczucia obowiązku, do serc, aby akcję doprowadzić do końca?

Entuzjazm zgasł — zima trwa. Zadziwiająca jest beztroskość tych ludzi, którzy patrząc na termometr za oknem ciepłego mieszkania cieszą się: „no chwała Bogu — zima się skończyła, a wraz z nią kłopoty z bezrobotnymi". Nikt w te głupstwa nie wierzy, ale powtarza je sobie i innym, aby zagłuszyć niepokój sumienia. Ciężki okres zimy — chłodu i głodu nie skończył się jeszcze. Przeciwnie, miesiące marzec i kwiecień są najcięższym okresem. Najcięższy jest zawsze okres końcowego, ostatniego wysiłku. Nie na termometr i kalendarz trzeba patrzeć aby określić moment wiosennego przesilenia troski o milionową rzeszę bezrobotnych. Trzeba mieć poczucie rzeczywistości i pamiętać, że ciężka próba zimy kończy się wtedy dopiero, gdy maj zawoła większą ilość rąk do pracy.

Więc tymczasem, chociaż szeroki ogół „uświadomionego" społeczeństwa, kłamiąc własnemu przekonaniu, pociesza się kalendarzem — w sztabie pomocy dla bezrobotnych niewesoło toczą się obrady. Jak wytrwać do końca? Jak przemówić do rozumu, obowiązku, serca?

Na stole obrad Komitetu leżą raporty kasowe i sprawozdania. Sięgnijmy po jeden z nich, pierwszy z brzegu. Oto parę cyfr z okręgu piotrkowskiego np. Tabelka porównawcza na temat ile kto obiecał na pomoc zimową i... co z tego wynikło.

A więc przemysł chrześcijański wpłacił... 6 tysięcy. Przemysł żydowski zadeklarował jeszcze hojniej, bo 23 tysiące. Nie dał się jednak namówić do wpłacenia więcej niż... 3 tysiące. Handel i rzemiosło zadeklarowały z górą 16 tysięcy, a wpłaciły... ledwie półtora tysiąca. Właściciele nieruchomości, wolne zawody — wszyscy naobiecywali wiele i nie spełnili swych zobowiązań nawet w połowie.

Komitet pomocy zimowej przeprowadza swe obserwacje, otrzymuje wiele listów, na własną rękę przeprowadza wywiady i dociekania. Może zacytować parę przykładów z tego archiwum? A więc na przykład w stolicy na liście lokatorów pewnego domu w Mokotowie, pewien „obywatel" nosi tytuł „literat". Istotnie jest dość znanym poetą, posiadającym majątek ziemski. Na liście zadeklarowanych sum na pomoc zimową miał tupet napisać o sobie — „bezrobotny" i nie wpisał najdrobniejszej nawet sumy. Pewien adwokat na takiej samej liście napisał szumnie „wpłacam daninę przy pensji". Czy nie jest to czasem pensja radcy prawnego, wynosząca coś pod 3 tysiące złotych? Czy pan mecenas uznaje, że 20 złotych, które przy swej „pensyjce" zadeklarował to zupełnie wystarcza? Pewien aptekarz w śródmieściu, pewien kamienicznik, pewien inżynier, pewien doktór, pewien właściciel szewckiego magazynu...

Możnaby wymienić nazwiska. Możnaby ogłaszać całe tomy tej czarnej listy. Tak, gdyby wymienić z imienia i nazwiska — napewno byłby skutek. Posypałyby się dobrowolnie zadeklarowane a nie wpłacane dotychczas sumy. Bo ludzie przed samym sobą nie mają wstydu. Samych siebie nie boją się. Boją się tylko skandalu w obliczu opinii publicznej.

Komitet pomocy zimowej niewesoło toczy ostatnie obrady. Jak? W jaki sposób? Co robić? W każdym razie — pieniądze muszą być. Akcja pomocy zimowej musi być doprowadzona do końca wszelkimi środkami.

To jest ważne i istotne. Tych wskazań musimy się trzymać — nie termometru, kalendarza i... węża w kieszeni.

DOM I SZKOŁA
TYGODNIOWY DODATEK, POSWIĘCONY ZAGADNIENIOM PEDAGOGICZNYM

Ciekawość i temperament młodzieży

Z cyklu: „Tragedia matek". Część I.

Ogół matek nie zna dzieci swoich, bo nie zna psychiki dzieci, bo nie wie o tym, że dziecko ulega nieustannym przemianom fizycznym i duchowym aż do pełnoletności, bo nie wie, że dziecko nie może być takie jakie by je chciała mieć mamusia, lecz musi być takie, jaką ma indywidualność, jakie ma instynkty.

Bardzo często zdarza się że dwie przyjaciółki, spotkawszy się ze sobą, w przystępie serdeczności, jedna przed drugą żalą się na swoje dzieci i nie mogą sobie znaleźć wytłumaczenia z postępków synusiów i córeczek.

— Ja nie wiem, skąd się to wzięło takie nieznośne chłopaczysko!—narzeka matka na 4—5 letniego chłopca — co weźmie do ręki — wszystko zepsuje. Każdą zabawkę porozkręca, kwiaty w domu poobrywa, ciągnie kota za ogon, niańkę drapie, bije, nie wiadomo w kogo się ten chłopak podał! Niszczyciel i psuj wszystkiego — ptaka wydobędzie z klatki i tak go trzyma żeby mu nie uciekł, że go w rezultacie udusi.

— W kogo się podał?

W całej rodzinie ani ze strony męża, ani ze strony mojej nie ma takiego, coby miał objawy dzikości jak to dziecko. Ale on już taki był od początku. Miał 2 lata, to nigdy w domu siedzieć nie chciał — wiecznie uciekał w pole. Gdy nie było czasu z nim wyjść — stawał przy drzwiach, kopał, drapał, płakał niezmiernie i krzyczał. Haiti, haiti Nie pomogły i klapsy i kładki. Chcąc nie chcąc trzeba się było ubierać i ja lub służąca iść z tym łobuzem na spacer. A do domu wracać nie chciał, chyba, że go sen morzył.

— Ach, moja kochana — to nic twój chłopak — ile ja mam kłopotu z moją Zosienką. Ciągle mię kompromituje, ciągle jej do główki przychodzą jakieś dzikie myśli. Przed paru tygodniami to mię ciągle zamęczała pytaniami:

— Mamusiu! Jak ja się urodziłam? Jak się to człowiek rodzi?

Inym znowu razem nieustępliwie dopytuje się dlaczego dziewczynki chodzą w sukienkach, a chłopcy w spodenkach?

— E to je-zcze nic.

Państwo Roleccy mają przecież podrastające dzieci. Tam jest cała tragedia małżeńska. Na tle dzieci są ciągłe kłótnie. Jedno drugiemu zarzuca złe wychowanie. Ich Staś, taki grzeczny i miły chłopczyk, teraz naprawdę zdziczał, osowiał, unika towarzystwa, zamyślony ciągle, osowiały, siostrzyczkę, którą przed tym tak kochał — teraz popycha. dokucza jej, ciągle podrażnia, unika towarzystwa i lubi samotność.

Dziwne są jakieś dzieci powojenne.

Myślisz — a państwa Maciągów jest jeszcze gorzej. Stefcia znienawidziła matkę, a pieści się z ojcem, a Janek krytykuje ciągle ojca, stroni od niego, a znowu wiesza się u szyi matki. Matka zna wszystkie sekrety chłopca, który o 10 gr. nigdyby ojca nie poprosił. Taka zawiętość w tym chłopcu. A przecież te dzieci mają już po 14—15 lat — mogłyby już mieć rozum!

Ojciec rygorysta, chce chłopca przełamać, jest surowy dla niego, karci go — nic nie pomaga. Przepaść między ojcem a synem rośnie coraz większa, a matka tylko popłakuje.

Państwo Komerowscy mają jeszcze większe strapienia ze swym chłopcem. Ten już im 3 razy z domu uciekał i szedł na jakąś wędrówkę. Coś się mu w głowie roi. Podbierze ojcu pieniędzy i jedzie w świat. Ostatni raz przecież policja go aż w Kartuzach śpiącego na ławce przyłapała. Dostał już lanie za to wszystko i nie nie pomaga. Chłopak skryty, zamknięty i nie wiadomo co z nim robić?

Wszystkiemu winny chyba szkoły. Za naszych czasów przecież takie rzeczy były nieznane. myśmy się uczyły i rodziców szanowały. Dziś ten młody świat jest jakiś inny.

Co to pani Walczyńska ma ze swoim chłopcem w szkole! Prawie codziennie szybę wybije, przychodzi często bez czapki, bez płaszcza do domu, gdzieś wszystko pogubi, nieustannie bije się z dziećmi, przychodzą często do domu zakrwawiony z guzami. Kiedyś w ogrodzie szkolnym wyłamał wszystkie krzewy, porozdawał patyki kolegom, zrobił dwie partie i urządził taką wojnę, że prawie pół wa chłopców jest podrapana z sińcami, tak, że pono matki żądają, aby tego urwipołcia ze szkoły wydalić. A ile ławek w szkole napsuł! Poprostu szkoła jest za ciasna dla jego temperamentu. c. d. n.

Władysław Mazur.

Moje pierwsze wrażenie w klasie

w której uczę (II klasa)

W dniu rozpoczęcia roku szkolnego 3 września 1936 roku otrzymałem listę 35 pociech o różnorodnych nazwiskach, ale nie jeszcze o klasie jako zespole, na podstawie tych różnorodnych nazwisk powiedzieć nie było można. Wchodzę do klasy wyznaczonej przez kierownika szkoły (uczę w tej szkole pierwszy rok) i widzę przed sobą prawie kopę dzieciarni. Dziewczynki siedziały cicho, jakby czekały na przyjście nauczyciela, chłopcy natomiast wykorzystywali chwile — nie wszyscy — ale w większej części, **skakali po ławkach, wspinali się na okna, ba,nawet kozły fikali na środku sali.**

Z moim wejściem uspokoiło się, tylko dało się słyszeć — „oo! to pan nie pani, ja pójdę do naszej pani, ja tu nie chcę być, bo nasza pani to dobra" i wychodzi z ostatniej ławki dwóch chłopaków, widocznie to ci, co tak mówili i idą ku drzwiom. Zatrzymuję ich i pytam, gdzie idą. Oni oburzeni, nawet odpowiedzieć nie chcą na pytanie i cisną się do drzwi bez słowa. Zatrzymałem ich jednak i zapewniłem, że i u mnie będą mieli dobrze, tylko muszą być grzeczni i uczyć się. Kiwnęli na znak zgody głowami, ale jednak z jakąś niepewnością zajęli z powrotem swoje miejsca. Byli to Wypych Witold i Żmudzki Jerzy. Rozglądam się po klasie, ale jakoś nie wyczuwam ciepłej atmosfery, nie widzę uśmiechniętych buź, bije od nich jakiś chłód. Zastanawiam się, czy może ja tak strasznie wyglądam i nastrój taki wywołałem, ale przecież innymi laty w innych szkołach inną wyczutem atmosferę. Przechodzę mimo wszystko do badania dzieci za pomocą przyjaznych rozmówek.

Dziecko pytane o nazwisko lub imię, lub jak spędziło wakacje — **albo nie nie odpowiada, albo odpowiada niedołężnie,** opuszczając przytym głowę pod ławkę. Drugie, wstając, wytrzeszcza szeroko oczy, to śmieje się, to znowu skłaniając się do płaczu, jakby nie mogło głosu wydobyć. Inne znowu wywołane po nazwisku chowa się pod ławkę i stamtąd prawie nieludzkim głosem odpowiada. Kilkoro zaledwie dzieci porozumiewało sobie ze mną z pewnym zaufaniem.

Z dalszej podobnej rozmówki na temat, ile masz lat, ile już lat się uczycie, u kogo uczyliście się w zeszłym roku, dowiedziałem się, że są w tym zespole klasowym dzieci, które chodzą już do szkoły nawet szósty rok i uczyli je już prawie wszyscy nauczyciele. Niektórzy odpowiadając, że już powinien być w piątym lub szóstym oddziale, śmieją się, jakby z zadowolenia, jakby z jakiegoś sukcesu.

Jak się okazało zespół tej klasy II b. składa się z 16 chłopców najmniej drugorocznych (są trzecio- i czwartoroczni) i 15 dziewczynek podobnych, reszta 24 dzieci stanowią pierwszoroczni.

No bądź zdrów! — pomyślałem — żadną będę ja tu miał przeprawę i pracę z takim zespołem.

Miałem wprawdzie prawo apelowania u kierownictwa szkoły, aby tych zaniedbanych nieszczęśliwców, proporcjonalnie rozdzielono pomiędzy trzy klasy drugie. Postanowiłem jednak zostać przy tak skompletowanym zespole i obserwować, pracować i pomagać tym dzieciom, pokrzywdzonym przez naturę i ludzi. Nie przywiązałem uwagi do normalnych wyników pracy tylko do możliwości wyprowadzenia ich jeszcze z błędnego koła. Postanowiłem z zaparciem się siebie i z zakasanymi rękawami zebrać się z miejsca do pracy z myślą o pomyślnych wynikach a co otrzymam, to całorocznia moja praca pokaże.

GOTFRYD BŁASZCZYK
nauczyciel szkoły powsz. w Porąbce.

Regulamin przyjmowania

UCZNIÓW DO GIMNAZJÓW.

Ministerstwo W. R. opracowało nowy regulamin, dotycz. przyjmowania uczniów od nowego roku szkolnego do szkół średnich ogólnokształcących. Regulamin ten będzie opublikowany w najbliższym czasie.

Według nowego regulaminu do klasy 1 gimnazjalnej mogą być przyjmowani kandydaci tylko na podstawie egzaminu wstępnego. Celem tego egzaminu jest stwierdzenie uzdolnień kandydata do pobierania nauki w gimnazjum. Aby być dopuszczonym do egzaminu wstępnego, kandydat winien być wolny od chorób, zagrażających zdrowiu otoczenia oraz od wad i ułomności, któreby nie pozwalały mu na normalną pracę w gimnazjum, oraz powinien do dnia 1 września ukończyć conamniej lat 12, a nie więcej jak 16. Egzamin będzie się odbywał głównie w drugiej połowie czerwca, t. zn. po zakończeniu roku szkolnego Jednakże już w pierwszej połowie czerwca powinni rodzice złożyć odpowiednie podanie do tego gimnazjum, do którego ich dziecko ma ewentualnie uczęszczać, z prośbą o dopuszczenie go do egzaminu. Do podania trzeba dołączyć metrykę urodzenia oraz świadectwa szkolne.

Kandydat, który zdał egzamin do gimnazjum, a nie został przyjęty z powodu braku miejsca, otrzymuje zaświadczenie, które go będzie uprawniało do ubiegania się o przyjęcie do innego gimnazjum bez ponownego zdawania egzaminu.

Wreszcie regulamin przewiduje, że ci kandydaci, którzy nie zdali egzaminu przed wakacjami, mogą go powtórzyć już po upływie dwuch miesięcy t. zn. zaraz po wakacjach.

Wyższe kursy

nauczycielskie

W roku szkolnym 1937—38 czynne będą na Państwowych Wyższych Kursach Nauczycielskich następujące grupy. humanistyczna (polski, historia) w Krakowie i Warszawie, geograficzno — przyrodnicza we Lwowie i Warszawie, matematyczno — przyrodnicza (mtematyka, przyroda żywa i martwa w Poznaniu i w Warszawie, rysunków i zajęć praktycznych (dla mężczyzn) w Warszawie, oraz śpiewu i wychowania fizycznego (dla mężczyzn i kobiet) w Poznaniu.

Oprócz urlopów płatnych przewiduje się dla uczestników urlopy płatne za zwrotem kosztów zastępstwa na raty względnie za zwrotem kosztów zastępstwa bez spłat ratalnych oraz bezpłatne. Kandydaci, ubiegający się o urlop płatny za zwrotem kosztów zastępstwa na raty, winni oznaczyć to wyraźnie w podaniu ogólnej dołączyć deklarację według ustalonego wzoru Termin wnoszenit podań upływa z dniem 1 kwietnia 1937 roku.

Przy głośniku

FINAŁ KONKURSU CHOPINOWSKIEGO.

Polskie Radio dziś i jutro transmitować będzie z sali Filharmonii Warszawskiej zakończenie wielkiego III Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina. Dziś w czwartek transmisja rozpocznie się o godz. 21.00. Jutro trwać będzie od godz 20.00 do 22.00 Fragment tej transmisji od 21.03 do 21.45 nadany zostanie do Stanów Zjdnocz. Ameryki Północnej Pozatym audycję tą biorą do swego programu stacje niemieckie Wyniki konkursu podane zostaną radiosłuchaczom w czasie muzyki tanecznej między godz. 22.15 a 24.00.

Dzień 19 marca w szkołach

Ministerstwo WR. i OP. poinformowało zjazd dyrektorów szkół średnich w Warszawie, że dzień 18 bm. będzie normalnym dniem nauki, a w dniu 19 bm odbędą się nabożeństwa w świątyniach dla młodzieży. Po nabożeństwie młodzież powróci do szkół na dalszy ciąg nauki. Dniem manifestacyjnym będzie 12 maja, jako rocznica śmierci Marszałka

Dla dobra oświaty

Walne zebranie delegatów kół P. M. S.

W ub. niedzielę odbyło się w Sosnowcu walne zebranie delegatów kół Polskiej Macierzy Szkolnej powiatu będzińskiego.

Na zebraniu tym zarząd okręgowy PMS. po dokompletowaniu ukonstytuował się następująco: prezes: inż. Feliks Frycz, wiceprezes: Wład. Lewandowski, skarbnik: inż. Józef Hyliński, sekretarz: Zdzisław Samborski, zastępca skarbnika: inż. Miecz. Eysymontt.

Członkowie Zarządu: inż. K. Kasiński, mec. B. Marx, d-rowa J. Witkowska, A. Cieśliński, K. Smoleński, W. Milianowicz.

Według sprawozdania zarządu czytelni czynnych przy Kołach PMS. w Zagłębiu było w 1936 r. 10, z ogólną ilością 58738 czytelników; w 1935 r. było czytelń tylko 9, a liczba czytelników prawie ta sama 58848. W końcu roku 1936 powstała nowa czytelnia w Sosnowcu w bibliotece na Pogoni przy ul. Orlej.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

Akces pracowników Ubezpieczalni
do Obozu Zjednoczenia Narodowego

W dniu wczorajszym odbyło się w gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu z inicjatywy pracowników Ubezpieczalni ogólne zebranie poświęcone sprawie zgłoszenia akcesu do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na zebranie przybył p. Antoni Bogucki, komisarz Ubezpieczalni oraz dyrekcja w osobach pp.: dyr. R. Cholewickiego, Wojciechowskiego i dra B. Niepiel skiego.

Zebranie zagaił p. Rakieć, prezes Zw. Zaw. Prac. Ubezp. Społ., przewodniczył p. Wł. Mleczko.

Po referacie p. Z. Nowary o akcji programie ideowo - politycznym obozu płk. A. Koca zebrani w liczbie 187 osób podjęli jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, na ogólnym zgromadzeniu, zważywszy:

1. że sytuacja polityczna Europy narzuca narodowi polskiemu, jako z najpierwszych, uznanych jednomyślnie przez cały Naród, obowiązków skierowania wszystkich ku wzmocnieniu obronności Państwa Polskiego;

2. że jednolita myśl i jednolity czyn społeczny, jako wynik zbiorowej woli konsolidacji wszystkich sił twórczych w narodzie, jest największą rękojmią wzmocnienia tej obronności;

3. że podstawą siły Państwa są nietylko zasoby moralne, ale i materialne, wymagające wspólnych wysiłków w kierunku podniesienia gospodarczego Polski i zapewniające szerokim rzeszom pracowniczym pewność jutra, stały stopniowy wzrost poziomu życia oraz należyty współudział świata pracy w tych procesach rozwojowych;

4. że przytoczone powyżej, jak również i wszystkie inne zasadnicze podstawy kształtowania się życia narodu polskiego zostały w sposób jasny i wyczerpujący a zarazem głęboko trafiający do przekonania ujęte w deklaracji pułkownika Adama Koca,

— zgłaszają swoje przystąpienie do akcji konsolidacyjnej i gotowość Zjednoczenia Narodowego, stworzonego czynnego udziału w pracach Obozu nego stosownie do wskazań Naczelnego Wodza, przez Pułkownika Adama Koca.

Na zakończenie zebrani powołali komitet wykonawczy ogólnego zebrania w sprawie przystąpienia do akcji Zjednoczenia Narodowego w składzie następującym pp.: Z. Rakieć, A. Styka, Łaskowski, W. Mleczko, Zakrzewski J., E. Rychterowa.

Dyrekcja fabryki b-ci Woźniaków
utrudnia zlikwidowanie zatargu

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyć się miała konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu pomiędzy dyrekcją fabryki b-ci Woźniak a robotnikami.

Jak już pisaliśmy, w fabryce **przed kilkunastu dniami wybuchł strajk okupacyjny 40 robotników, którzy domagali się podwyżki płac.** Robotnicy przerwali akcję strajkową, otrzymawszy przyrzeczenie, że nikt z nich nie zostanie zredukowany, a sprawy ich żądań miały być załatwione na wczorajszej konferencji. Niestety na wstępie wczorajszej konferencji dyr. Andrzej Woźniak oświadczył, że przyrzeczenia takiego nie składał i dodał jednocześnie, że **będzie zmuszony zredukować około 80 robotników z powodu braku robót, przy których mogliby znaleźć zatrudnienie**

Takie stanowisko dyrekcji fabryki wywołało zrozumiałe oburzenie wśród robotników, którzy oczekiwali na zlikwidowanie zatargu.

Konferencja została więc rozbita. Część robotników, którym nie pozwolono przystąpić do pracy w liczbie około 40 ludzi wobec rozbicia się konferencji weszło na teren fabryczny rozpoczynając okupację. Wytworzyła się więc taka sytuacja, że **około 140 robotników pracuje w fabryce, a obok nich przebywa około 40 ich twarzyszy, którzy strajkują.**

Na przyszły piątek wyznaczona została ponowna konferencja. Wynik jej trudno jednak przewidzieć.

Będą linie autobusowe
Sosnowiec—Czeladź, Będzin—Wojkowice

Dowiadujemy się, że dyrekcja tramwajów elektrycznych Zagłębia dąbrowskiego czyni starania w ministerstwie komunikacji w Warszawie o uzyskanie koncesji **na uruchomienie w Zagłębiu komunikacji autobusowej.**

W projekcie jest ruchomienie komunikacji autobusowej na trasie Będzin — Grodziec — Wojkowice Komorne oraz Sosnowiec — Piaski — Czeladź.

Uruchomienie komunikacji autobusowej uzależnione jest od uzyskania koncesji.

Należy jednak mieć nadzieję, że dyrekcji tramwajów w Katowicach uda się sprawę uruchomienia komunikacji autobusowej — przyspieszyć.

Skoczył do Czarnej Przemszy
pokłóciwszy się z żoną

Do Czarnej Przemszy z mostu przy ul. Rybnej w Sosnowcu skoczył jakiś mężczyzna.

W tym momencie zauważono jednak desperata i zmoczonego wyciągnięto go z wody. Niedoszłego samobójcę drżącego z zimna odprowadzono do komisariatu.

W toku dochodzeń ustalono, że Bula usiłował się utopić na tle nieporozumień małżeńskich.

Pokłóciwszy się z żoną Bula przybył do Sosnowca, gdzie postanowił o debrać sobie życie.

Na szczęście zamiar jego zakończył się tylko na zamoczeniu ubrania.

Koło L. O. P. P. kop. Jowisz
ROZWIJA SIĘ POMYŚLNIE

W Wojkowicach Komornych odbyło się walne zebranie członków koła LOPP które istnieje od szeregu lat przy kop. „Jowisz". Po złożeniu sprawozdań z działalności zarządu wybrano nowy zarząd z prezesem inż. W. Michalewskim na czele

Ze sprawozdania wynika, że koło L. O. P. P. rozwija się bardzo pomyślnie, liczy ono dziś 493 członków, 2 koła szkolne. — Miejscowe koło szkoli młodzież w modelarstwie, urządza kursy informacyjne, odczyty propagandowe, wystawę przeciw gazową i popiera szybownictwo. Dochody roku ubiegłego wraz z saldem z 1935 roku zamknięto sumą 5001 zł.

—:0:—

— **OSOBISTE.** Kierownik wydziału śledczego w Sosnowcu kom Magas wyjechał na urlop wypoczynkowy. Kierownictwo wydziału śledczego objął zastępca kierownika kom. Kardasiewirz.

Kierownik wydziału drogowo - budowlanego **w magistracie w Dąbrowie, inż. C Uthke** wrócił z urlopu wypoczynkowego i dziś obejmuje urzędowanie.

— **ZEBRANIE PODOFICERÓW REZERWY W BĘDZINIE.** Dnia 21 bm. o godz. 9 rano odbędzie się walne zebranie członków ogólnego związku podoficerów rezerwy koła powiatowego w Będzinie.

Zebranie odbędzie się w lokalu własnym, mieszczącym się przy ul. Modrzejowskiej (hale targowe)

— **WALNE ZEBRANIE LOPP.** W dn. 16 bm. o godz 18 w pierwszym i o godz. 18.30 w drugim terminie odbędzie się w domu społecznym przy ul. Żytniej 10 walne zgromadzenie delegatów kół LOPP. z następującym porządkiem dziennym: zagajenie i wybór przewodniczącego i sekretarza. Odczytanie protokułu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie zarządu za rok 1936. Odczytanie protokułu komisji rewizyjnej. Wybory do zarządu. Wybory 3-ch członków i 2-ch zastępców do komisji rewizyjnej. Wybory delegata i zastępcy na walne zgromadzenie okręgu. Uchwalenie budżetu na rok 1937 Wolne wnioski, o ile zostaną zgłoszone na 5 dni przed zebraniem.



Złodzieje z Zagłębia
KRADLI NA ŚLĄSKU.

Na terenie miasta Chorzowa z końcem ub. roku dokonano całego szeregu włamań do składów i mieszkań prywatnych Ofiarami padali przeważnie kupcy żydowscy Organy policyjne przeprowadziły kontrolę i ujęły 10 sprawców włamań.— Wśród ujętych są przeważnie żydzi, pochodzący z Zagłębia Dąbrowskiego.

Ujęto między innymi Morcha Laudona z Sosnowca, Chila Tennenbauma vel „Kajtuś", zam. w Będzinic, Abrama Alabastera z Będzina, Noela Chunema Borensteina z Sosnowca, Szlamę Gryzgryna z Sosnowca, Joszka Gnata z Będzina, Judy Łaiba z Będzina, Adolfa Majera z Katowic, Bajlę Preisera z Będzina i Marię Silbestein z Będzina.

Cała szajka miała zorganizowany swój własny wywiad, którego członkowie przed dokonaniem kradzieży udawali się do swojej przyszłej ofiary, badali teren, na stępnie pukali do mieszkań, a gdy nikt nie odzywał się, dokonywali włamania i kradli, co im w ręce wpadło.

Umysłowo chora
UTOPIŁA SIĘ W DOLE KLOACZNYM

58-letnia Salomea Cacała, umysłowo chora, mieszkanka Porąbki wpadła do dołu kloacznego, ponosząc śmierć. Zwłoki wydobyto i umieszczono w kostnicy na Niemcach do dyspozycji władz sądowych.

Po przeprowadzeniu dochodzeń władze wydały zezwolenie na pochowanie zwłok.

Wiadomości bieżące

Czwart. 11 Marzec

Dziś: Konstantego
Jutro: † Grzegorza
Wschód słońca: 6.01
Zachód słońca: 17.32

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 teatr miejski z Sosnowca gra w Olkuszu w sali kina „Sokół" świetną komedię S. Kiedrzyńskiego pt „Raz się tylko żyje".

WIECZÓR HUMORU W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 20.15 tylko jeden występ Warszawskiego Teatru 13 Rzędów w świetnej rewii satyry politycznej w 18 obrazach pt „Co wolno wojewodzie.." z udziałem czołowych artystów sceny i filmu: Jadzi Andrzejewskiej, Jali Kraszewskiej, Marii Nobisówny, Kazimierza Krukowskiego, Ludwika Lawińskiego, Konrada Toma i in. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski, a od godz. 19 w kasie teatru. Telefon 61203.

Jutro, dnia 12 bm o godz. 20.30 nieodwołalnie ostatni raz przebój sezonu sztuka W. Wernera pt. „Ludzie na krze"

—o—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Krew na morzu
EDEN: Ucieczka Tarzana.
PAŁACE: O czym marzą kobiety
RIALTO — Brutal.
MOMUS: Barbara Radziwiłłówna

—:0:—

— **NOWY ZARZĄD ÓMP.** Odbyło się pod przewodnictwem dr. Śmigielskiego roczne walne zebranie ogniska im. St Staszica OMP w Sosnowcu, na którym ukonstytuował się nowy zarząd w następującym składzie, kierownik ogniska — R. Gałkowski, zastępca — Józef Wiklik sekretarz — Gewaldówna Stefania, skarbnik — Kuźnicka Urszula, członkowie — Kazimierz Papis, Porąbka Henryk. Ref. spraw kobiecych: Adela Kańtochówna.

Podkomitet przy kop. „Mars"
DOŻYWIA DZIENNIE 256 OSÓB.

Na walnym, rocznym zebraniu podkomitetu pomocy bezrobotnym przy przy kop. „Mars" w Łagiszy wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: M. Strzałkowska — przewodnicząca, Prus - Pieczyński — wiceprzewodniczący, St. Kłosiński -- sekretarz, J. Kurek — skarbnik, Warońska — magazynier, A Kurkowa, F Kochoniowa, M. Kłosińska, E. Miernikowa, C. Masłońska, M. Rzepecka St Pyrzykowa, R. Sołtysikowa, J Adamczykowa, J Turek i A. Urban. Do komisji rewizyjnej pp.: inż. A. Strzałkowski i J Gajdzik.

Podkomitet prowadzi kuchnię dla bezrobotnych od 1931 roku bez przerwy — Kuchnia istnieje dzięki poparciu tow. Saturn i dużej ofiarności pracowników kop. „Mars".

Dożywianych jest 256 osób dziennie

Z SĄDU

Ciężkie uszkodzenie ciała
przy sporze o granicę

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał Teodora Zaka z Wolbromia na rok więzienia za ciężkie uszkodzenie ciała swemu sąsiadowi Franciszkowi Szczepankiewiczowi pod czas zatargu o granicę polną.

Szczepankiewicz m. in. doznał złamania kości przedramienia.

Kiedy furmani są pijani
przyprawili przychodnia o kalectwo

Ofiarą ulicznych wybryków pijanych awanturników padł w Zagórzu mieszkaniec tej miejscowości Bronisław Bielawski (ul. Główna 55). Dwuch furmanów Roman Kowalski (Zagórze, Główna 43) i Eugeniusz Ozner (Zielona 60), obrzucało się po pijanemu kamieniami. Rzucony przez Kowalskiego kamień ugodził w kolano przechodzącego z dzieckiem na ręku Bielawskiego. Uderzenie było tak silne, iż musiano go odwieźć do szpitala, celem dokonania zabiegu operacyjnego

Ponieważ obecnie jeszcze istnieje obawa, że Bielawski zostanie kaleką, obaj mistrzo bata ponieśli za swe wybryki surowe kary. Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj Kowalskiego na półtora roku więzienia, a Oznera na rok

Z ZAWIERCIA.

Echo krwawej awantury
NA ULICY PORĘBSKIEJ.

Ulicą Porębską w Zawierciu powracał do domu Izydor Gajos, zamieszkały w domach fabryki TAZ., położonych przy tej ulicy. W pewnej chwili zastąpiło mu drogę dwuch osobników, a mianowicie 26-letni Józef Drabek i 24-letni Franciszek Miśta, którzy wszczęli z Gajosem ostrą kłótnię, na co zaczepiony zareagował w sposób ostry i stanowczy. Nie spodobało się jego przeciwnikom, którzy też w mgnieniu oka dobyli z kieszeni noży i tak uzbrojeni rzucili się z furią na Gajosa.

Drabek chcąc uderzyć Gajosa w głowę przebił mu tylko na szczęście daszek u czapki, natomiast Miśta zadał swej ofierze cios w bok, wskutek czego doznał Gajos złamania żebra i przebicia opłucnej.

Epilog tej krwawej napaści rozegrał się onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, urzędującym obecnie na sesji wyjazdowej w Zawierciu.

Po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu świadków sąd wydał wyrok, mocą którego Miśta skazany został na 1 rok a jego godny kompan Drabek na 2 lata bezwzględnego więzienia.

—oOo—

Z OLKUSZA.

(o) **ODPRAWA.** W dn. 14 bm o godz. 11 w sali rady powiatowej w Olkuszu, odbędzie się odprawa opiekunów drużyn i przewodniczących kół przyjaciół harcerstwa. Na odprawie tej zosatnie wygłoszony referat instruktora harcerstwa z kuratorium szkolnego krakowskiego p. Szczygieł

O sztandar harcerski
I PRZEWODNIK PO OLKUSZU.

W Olkuszu odbyło się zebranie zarządu obwodu zw. harcerstwa polskiego w Olkuszu, na którym m. in. uchwalono ufundowanie sztandaru dla komendy hufca, poświęcenie którego projektowane jest podczas zlotu harcerskiego w Olkuszu w maju br.

Na zebraniu był obecny podinspektor szkolny z Miechowa p. Śpiewak.



Ostatnie zdjęcia Rasa Desty (x) dokonane na kilka dni przed ujęciem go i rozstrzelaniem przez Włochów w Addis - Abebie.

Oberwał się balkon w Czeladzi
Cztery osoby ranne

Onegdaj w Czeladzi wydarzył się tragiczny wypadek. W domu przy ul. Milowickiej 41 na balkonie I piętra stały Jadwiga Korbasowa i trzy dziewczyny Czesława Podleżyńska, Jadwiga B...ówna i Zofia Chabiorówna.

W pewnym momencie balkon wskutek przegnicia belek zarwał się i runął na ulicę wraz z znajdującymi się na nim osboami.

Korbasowa oprócz połamania żeber doznała ogólnych obrażeń i przewieziona została do szpitala. Pozostałe osoby po opatrunku pozostawiono na kuracji w domu.

Wojowniczy Samson
z nożem w ręku

Nieporozumienia na tle mieszkaniowym były powodem krwawego zajścia w Będzinie. Na ul. Zawale niejaki Samson Grober (Podzamcze 65) dopadł z nożem w ręku swego byłego gospodarza Icka Rozenberga (Zawale 1) i pchnął go 4-krotnie w plecy.

Wojowniczy Samson stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i dostał sześć miesięcy więzienia.

Szybka wpłata sumy zadeklarowanej na POMOC ZIMOWĄ — to powszechny, obywatelski obowiązek dnia dzisiejszego. KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA“

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 11 marca.

6.00 Program dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Łodzka orkiestra salonowa. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodacze. 15.15 Programy lokalne 16.20 Pogadanka dla dzieci. 16.35 Pogramy lokalne 17.05 Dzieci krzywdzone. 17.20 Koncert kameralny. 17.50 O działalności naukowej śp prof Wł. Natansona. 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźn. 19.50 Koncert ork. 20.25 Nasz bilans 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55. Pogadanka aktualna. 21.00Tr. Konkursu Fryderyka Chopina. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

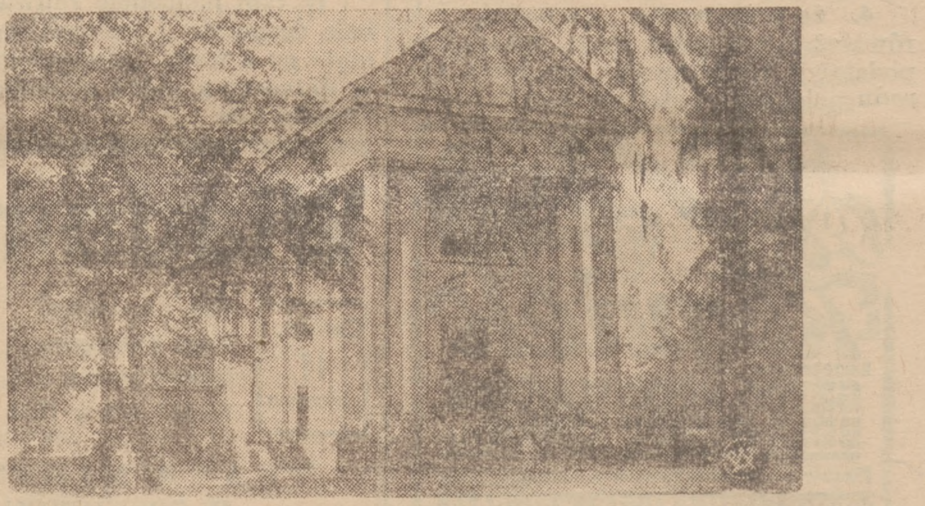
Czwartek 11 marca.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka lekka. 7.25 Wiadomości bieżące 7.30 Płyty. 12.03 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.20 Koncert reklamowy 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 16.35 Koncert 18.20 Pogadanka aktualna, 18.30 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 12 marca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.33. Gimnastyka. 6.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 7.15. Dziennik poranny. 8.03. Audycja dla szkół 8.10. Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej. 12.03. Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne 16.15 Rozmowa z chorymi 16.30 Programy lokalne. 17.00 Z sieciami na morze. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Poradnik sportowy 18.30 Nowiny leśne. 19.00 Emigrant. 19.20 Z pieśnią po kraju 20.00 Tr. z Filh. Warszawskiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 22.00 Kaprys kobiety. 22.15 Mała orkiestra.



Kościół w Opinogorze, rodzinnym miejscu Zygmunta Krasińskiego.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

powieść filmowa

)

Z pod tego ogona wypadali raz po raz Krzyżacy, już wyłuskani ze swoich paradnych płaszczów, oraz inni rycerze, podnosili się z ziemi, a dostrzegłszy, że apokaliptyczna bestia nie zbiegła do lasu, lecz nadal harcuje na polanie, brali nogi za pas i pędzili przed siebie, wrzeszcząc, jakby ich ze skóry obdzierano.

— Na sosnę! Na sosnę! zapiał Jurand ze Spychowa i runął, jak długi, bowiem ogromny miecz wiszący mu u pasa i rozdyndany skutkiem szybkiej ucieczki, wjechał mu właśnie między nogi. Lecz okrzyk „Na sosnę!“ posłyszeli niemal wszyscy i zamiast biegać bez celu, jak dotychczas, kopnęli się w stronę zbawczego drzewa, które onegdaj ścięto w lesie i wkopano tutaj, jako niezbędną dekorację wielkiej polany do niektórych zdjęć plenerowych. W mgnieniu oka zaroiło się pod rozłożystą sosną od statystów, poprzebieranych za Krzyżaków, Litwinów, Tatarów i polskich rycerzy, od pomocników reżysera i pomocników jego pomocników, po czym zaczęła się nerwowa wspinaczka na drzewo, urozmaicona wrzaskiem poszkodowanych, których silniejsi odpychali od pnia, boksowali, gryźli szczypali.

Do uszczypniętych należała między innymi znakomita gwiazda ekranu, panna Nelly Ricci. Kwiknąwszy dramatycznie odwróciła się tuż koło swojej twarzy ujrzała kudłaty łeb niedźwiedzia, krzyknęła — Słabo mi! Mdleję! — lecz zanim zdążyła zemdleć, miś klapnął paszczą.

— Rany gorzkie! — wycharczał. — Prędzej, koleżanko!

— Podsadźcie mnie, nie sięgnę do gałęzi — rzekła płaczliwie

Mężczyzna zaszyty w niedźwiedzią skórę potknął się jednak w tej chwili na leżącym i tratowanym bez litości Jurandzie tak, że musiał stanąć na czterech łapach, co natychmiast wyzyskał Ulryk von Jungingen; brzuch Juranda, grzbiet kolegi - „misia“ biust Jagienki i głowa Zawiszy Czarnego były czterema stoniami niezwykłych schodów, po których „Wielki Mistrz“ błyskawicznie wbiegł na najniższy konar sosny, skąd już gładko szło się wyżej po niezliczonych gałęziach. W zwycięskim marszu ku obłokom natrafił Ulryk wreszcie na poważną przeszkodę, którą były bimbające nogi innego gentelmana.

— Co widzę! — zdziwił się. — Pan reżyser już tutaj?

— Oddawana — odparł zezowaty realizator wielu filmów polskich i szybko wcisnął w oko monokl z niebieskim szkiełkiem, którym zawsze zasłaniał swojego zeza. — Byłem tu już wtedy, gdy wy uciekaliście do namiotu... Ach, czemuż nie mam ze sobą kamery — westchnął. — O, kel dommaż!

— Z powodu ten pterodaktyl, czy ichtjozaurus?

— Nie, panie Stillwasser... Z powodu to, co pod nami... Z powodu ten ścisk przy drzewie, ten zgiełk, przestrach, rozpacz, pośpiech rozpychanie. Takie sceny musiały się rozgrywać w godzinie straszliwego potopu...

Stillwasser aż zadygotał z podniecenia.

— Pan chcesz później kręcić potopu? — spytał zniżonym głosem. — Kochany mistrzuniu, a co pan mówisz do mnie w roli Noe?

Dyplomatyczną odpowiedź reżysera zagłuszyła wrzawa u stóp sosny, gdzie jeszcze z piętnaście osób windowało się mozolnie na ów najniższy i najgrubszy konar, przeszkadzając sobie wzajemnie Drugie tyle siedziało już na drzewie, które w pierwszej chwili podejrzanie zachybotało.

— Chwieje się — stwierdził z nowym przestrachem Ulryk von Jungingen, czyli Stillwasser, po czym zaczął krzyczeć, co tchu: — Nie ma wolnych miejsc!.. Panie Zawisza, proszę nikogo więcej nie wpuścić... Pan słyszałeś, co mówię, panie Wachser?!

— Dlaczego nie miałem słyszeć?— odparł „Zawisza Czarny“ i wykonując polecenie ustosunkowanego Stillwassera, zaczął łagodnie z gałęzi spychać „Juranda ze Spychowa“.

— Co jest!! — wrzasnął poszkodowany. — Pan nie bądź świnia panie Stillwasser! Sie sam skrył przed zgrozą, tchórz! a innym nie daje, łobuz!

— Mistrzu — wzburzony Stillwasser zwrócił się do reżysera — pan oczywiście słyszał, jak ten łobuziak użył ordynarne słowo „łobuz“.

— Może słyszałem, ale już nie pamiętam — odparł zagadnięty i skrzywił się z niesmakiem. Swojego czasu zasiadał w sądzie, mianowicie na ławie oskarżonych i od tego czasu unikał procesów, jak... wody. — Zarazem kategorycznie piętnuję kłótliwość panów w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa, które nad osobami przebywającymi na dole wciąż nadal zawisa!

Sam czuł się zupełnie bezpiecznym na szczycie wysokiego drzewa, więc nieustraszonym wzrokiem spoglądał na tajemniczego mieszkańca puszczy, który biegał, jak oszalały po polanie, podskakiwał i stawał dęba, usiłując odrzucić zakrywający go biały całun, czyli błogosławionej pamięci namiot. Lecz napróżno miotał się na wszystkie strony; olbrzymia płachta oplotła go, jak ośmiornica rybę i wlokła się za nim długim ogonem. d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwaj przyjaciele w Poznaniu Burski i Haczewski wynaleźli maszynę zapalającą na odległość. Gdy mieli dokonać ostat nich prób Burski otrzymał list z Gniezna od swego przyjaciela, aby natychmiast przybył tam z maszyną. Sudent Rutecki ostrzegał go przed tym wyjazdem, mówiąc Burskiemu, iż jest śledzony przez jakiegoś tajemniczego osobnika. Burski jednak pojechał.

W pociągu zawarł znajomość z nieja ką Beatą Krynicką. Gdy przybył na miej sce, okazało się iż w walizce zamiast apa ratu „behy" są... klocki drzewa.

Tymczasem sprawcy kradzieży uszli bezkarnie w bezpieczne miejsce, gdzie przystąpili do sprawdzania „behy".

16)

Ale żelazna wola Rachmila Gutermana tylko na chwilę ugięła się pod strasznym brzmieniem, jakie tak nie spodziewanie, niemal u progu zawrot nej kariery zwaliło mu się na barki. Był już na powrót sobą: zimnym, wyrachowanym człowiekiem, wyzutym z wszelkich wznioślejszych uczuć i myśli, zdążającym do raz obranego celu z niezachwianym uporem. Sprężyście podniósł się z pryczy, a w jego ciemnych źrenicach błyskały ognie.

— Zaczynamy na nowo, Beciu! — przemówił wyjątkowo spokojnie, choć oświadczenie nie przeszło mu przez łatwo było wyczuć, że tego rodzaju gardło zbyt lekko.

— Dlaczego?.. Czy to jeszcze nie wszystko? — spytała Krynicka i w głosie jej zadrgała nuta rozczarowania i trwogi.

— Właśnie nie wszystko... — odparł jak echo Rachmil. — To jest tylko sam szkielet; marna, bezduszna plątanina drutów, kontaktów i cewek. Brak mu natomiast serca, które pulsuje i z tej zawiłej splątaniny przewodów potrafi wykrzesać życie energie nośnych promieni...

— Skąd wiesz o tym, Rachmilu? — spytała nieśmiało, niemal szeptem.

Guterman uśmiechnął się. — Mnie nie potrzebne plany — odparł z wyraźną chełpliwością. — Byłem naocznym świadkiem ciekawych eksperymentów Burskiego. Zasadniczą część „behy", oprócz akumulatorów, stanowi skomplikowany, choć niewielki przyrząd dołączony do aparatu kilku zwojami drutu. Tamto właśnie jest owym sercem i duszą „behy"...

Zapadła dłuższa chwila dręczącej ciszy. Nie zamienili ze sobą ani słowa, choć myśli, bydwojga owijały się dokoła jednego i tego samego tematu. Tylko podczas kiedy Krynicką dręczył żal z powodu nieudania się przedsięwzięcia i niejako współczucie dla genialnego, nieszawodnego w swych zamierzaniach towarzysza — Rachmil Guterman widział oddalające się na powrót miliony. A to było okrutniejszym nad wszelkie inne uczucia.

— Więc co teraz będzie, Rachmilu? — przemówiła pierwsza Beata.

— Zaczniemy od początku — powtórzył tamten swoje poprzednie zdanie. Prawdopodobnie przebiegły inżynierek najważniejszą część aparatu miał przy sobie. Nie potrafiłem tego przewidzieć. Teraz widzisz, maleńka, jak dobrze postąpiłem, nie udając się z „behą" bezpośrednio do szefa — dodał, siadając na powrót na swojej pryczy.

— Teraz wszystko od ciebie będzie zależało, Beciu — podjął po chwili.— Ty jedna potrafisz dokonać tego dzieła...

— Przesadzasz... — odpowiedziała bezdzięcznie.

— Bynajmniej! — zaprotestował. — Oczywiście, o ile chodzi o porządną i czystą robotę. Rozumiesz chyba, że mógłbym ten cenny przedmiot posiąść w przeciągu bardzo krótkiego czasu, lecz byłaby to „mokra" robota... A ty nie życzysz sobie tego, prawda? — Rachmil celowo, dla zdopingowania przyjaciółki ostrożnie, jakby od niechcenia podsunął tę możliwość.

— Jak możesz nawet pomyśleć o czymś podobnym!.. — zawołała Krynicka z wyraźnym lękiem w głosie.

— Tylko w ostateczności...

— Nigdy!..

— Los inżyniera Burskiego znajduje się w twoich rękach — upomniał Guterman spokojnie, chociaż dostatecznie dobitnie.

— Zrobię wszystko, Rachmilu, tylko, proszę cię, wyrzuć z głowy podobne zamysły. Zaufaj mi, a niebawem przekonasz się, że nie zawiodę pokładanych we mnie nadziei...

— Zobaczymy...

Piękna kobieta zwiesiła swą kształtną główkę w bolesnym zamyśleniu. Rachmil chichotał wewnętrznym rozradowaniem.

ROZDZIAŁ VII.

W pajęczej sieci

Od kilku dni Stanisław Burski żył w stanie wyjątkowego rozdrażnienia. Czuł się jak osaczone, prześladowane zawzięcie zwierzę, które nie widzi wyjścia z zacieśniającej się dokoła matni.

Widok Haczewskiego, który po stracie „behy" nie opuścił bezradnie rąk, a przeciwnie, starał się wytłumaczyć przyjacielowi, że wobec zachowania najważniejszej części aparatu, tajemnica ich nie poniesie najmniejszego uszczerbku, drażnił go niepomiernie.

Po tego rodzaju nieudałych próbach Ludwik pozornie usunął się na bok, wierząc, że czas powoli przyniesie zrozpaczonemu przyjacielowi ulgę i ukojenie. Nie wiedział tylko, że główną przyczyną tego rodzaju depresji duchowej Stanisław była daleko poza codziennymi zainteresowaniami dwuch młodych ludzi.

Burski więc został sam, z ciężkim brzemieniem dręczących myśli i sprzecznych uczuć.

U narzeczonej nie był już od tygodnia. Wprawdzie ta młoda i anielsko dobra kobieta ciągnęła go do siebie z siłą tak wielką, że dawniej nie potrafiłby jej się oprzeć. Wiedział, że tam, przy boku ukochanej dziewczyny znalazłby tak upragniony spokój, bał się wszakże, aby z pierwszego już wejrzenia nie wyczytała mu z oczu tego wszystkiego, co pieczołowicie ukrywał w głębinach duszy. Czuł się winnym wobec niej, choć nie potrafił odszukać dowodów przewinień.

A jednak... jednak niezapomniane chwile, spędzone w wagonie, w towarzystwie pięknej Beaty, żyły w nim, potęgując z dnia na dzień ów płomienny żar, rozsadzający mu piersi.

Burski w swym zaślepieniu dalekim był od jakich kolwiek przypuszczeń, aby Krynicka miała współdziałać z kimkolwiek w wykradzeniu bez cennej „behy". Sam przecież, bez czyjejkolwiek namowy opuścił na chwilę przedział, z czego niewątpliwie skorzystał ów tajemniczy pasażer z kąta przedziału.

c. d. n.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

STAŁY KLIENT

Przyczyną wszystkiego była gorąca miłość.

— Zośka! — spytał drżącym z wzrusze nia głosem p. Aleksander Gozdzk. — Chcesz iść ze mną przez życie?

Odpowiedziała krotko:

— Nie!

— Dlaczego? — jęknął boleśnie zako chany.

— Bo mi nogi przemakają. Pantofle mam dziurawe i kroku zrobić nie mogę. To gdzie bym z tobą przez całe życie la zła?

P. Aleksander opuścił ponuro głowę.

— Co robić? — myślał. — Czyż dziu ra w pantoflu ma zniszczyć jego szczęś cie?

Ruchem znamionującym decyzję wciągnął sobie czapkę na czoło i wyszedł na ulicę.

A już po godzinie policjant prowadził go do komisariatu za kradzież pary dam skich pantofli ze sklepu Izraela Cyperma na.

— Proszę opowiedzieć jak to było?— zwrócił się w 3 tygodnie potem do Cyper mana, prowadzący rozprawę sędzia.

— Zwyczajnie — westchnął p. Cyper man. — Przyszedł do mnie po damskie pantofle. Odrazu mnie się nie spodobał. Coś taki łatek, zelówki go odpadają.

— Poco panu — mówię damskie panto fle, kiedy pan nie ma na męskie.

To on na mnie spojrzał, jakby mnie chciał zjeść. I mnie mówi, że jeżeli nie bę dzie grzeczny dla klienta, to tak mnie da w szczękę, że cały personel razem z głównym bucheltrem nie będzie się mógł doliczyć moich zębów.

Więc co ja miałem zrobić proszę sądu? Pokazałem mu damskie pantofle.

On obejrzał, przymierzył ze sznur kiem, który przyniósł ze sobą i mówi „biere"

— No i co? Wziął?

— Jeszcze jak wziął! Nawet się nie spytał o cenę. Odrazu zaczął uciekać.

— Faktycznie, proszę sądu -- przyznał oskarżony p. Goździk —o cenę nie pyta łem, bo dla człowieka zakochanego cena nie gra roli. A wyszedłem z pantoflami, żeby narzeczonej przed kupnem pokazać. Tego dnia katar miała, z domu wyjść nie mogła i ja sam swawolnie wyszedłem.

— A dlaczego oskrażony uciekł?

— Przed deszczem, proszę sądu. Na deszcz się zbierało, bez parasola byłem, więc wiałem przed deszczem żeby nie przemoknąć.

Ponieważ p. Goździk, często odwiedza sądy, więc jako stały klient zpo odlicze niu rabatu dostał 6 miesięcy więzienia.

ZE SPORTU

P.Z.P.N. wszczął dochodzenie

przeciw członkom zarządu K. S. Śląsk

Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZPN. sprawa Dębu nie została jeszcze załatwiona ponieważ protokuł walnego zgromadzenia PZPN. nie został przez przewodn. zgromadzenia adw. Seydlitza jeszcze podpisany, a zarząd PZPN nie może tej sprawy rozpatrywać przez o trzymaniem dokładnego stenogramu.

Uchwalono jednak, w wykonaniu uchwały walnego zgromadzenia zawiesić i wszcząć dochodzenie przeciwko działa czom KS Śląsk dr. Wojciszynowi i dyr. Mrozkowi i członkowi zarządu KS Dąb inż. Durczokow, którzy, jak wykazało pierwsze dochodzenie prowadzone przez ligę, byli zamieszani w tę sprawę.

Posiedzenie budżetowe

powiatowego komitetu W.F. i P.W. w Będzinie

W sali konferencyjnej starostwa w Będzinie, pod przewodnictwem starosty Boxy odbyło się posiedzenie powiatowego komitetu WF. i PW. na którym rozpatrywano budżet na bieżący rok.

W ogólnej sumie budżet uchwalony został w wysokości 12.600 zł. aZnaczyć przy tym należy, że obecnie po wyłączeniu Będzina, który mieć będzie własny komitet, działalności powiatowego komitetu WF. i PW. rozciągać się będzie na gminy wiejskiej pow. będzińskiego

Sumy przeznaczone na akcję wychowania fizycznego w klubach i organizacjach zostały w budżecie dość znacznie powiększone.

Przede wszystkim zostaną zaangażowani instruktor i instruktorka WF, którzy objeżdżać będą poszczególne ośrodki sportowe i prowadzić pracę WF.

Walne zebrania

klubów zagłębiowskich

W ub. sobotę wieczorem odbyło się walne zebranie członków Strzeleckiego KS. w Sosnowcu, pod przewodnictwem komendanta powiatu Z S p Z. Nowary.

Po sprawozdaniach nowy zarząd klubu wybrano w składzie pp.: prezes — Paliszowski, członkowie: Kreks, B. Federowicz, P. Federowicz, Sagociński, Girek, Dziurowicz, Musiał, Kozłowski, Marcinkowski. Kierownikiem sekcji lekkoatletycznej wybrano p. Zielińskiego, a kapitanem sportowym p. H Federowicza. Komisja rewizyjna pp.: Derwisz, M. Paliszewska i Wolny

Długoletni kierownik sekcji lekkoatletycznej p Jeziorowski otrzymał na własne żądanie skreślenie z klubu.

* * *

W Grodźcu odbyło się walne zebranie członków KS. Solvay, pod przewodnictwem p. Przewłockiego.

Do nowego zarządu wybrani zostali pp.: prezes — dyr. Zarębski, I wiceprezes — inż. Kramer, II wiceprezes — dr. Ciuraj, członkowie: Sojka, Grabczyk, Brzozowski, Kłos i Przewłocki. Komisja rewizyjna pp.: Barczyk, Frasunkiewicz i Drożdż. Sąd honorowy pp: dyr. Hertz, St. Szczepanowski, T. Pacisk - Dobrowolski

* * *

Na walnym zebraniu TS. Sarmacja w Będzinie wybrano nowy zrząd w składzie pp.: prezes — Binkiewicz, członkowie: Busek, Bałdys, Kościuch, Konecki, Kapa, Szczypiński Andrzejewski, W. Hajkiewicz i A Hajkiewicz.

Komisja rewizyjna pp.: przewodniczący — Jędrusik, członkowie: Abramowicz, Nowak.

Sąd honorowy pp: inż. Winter przewodniczący, Nowak, Chropacz, Rychter.

—ooOoo—

Turniej siatkowy

W SOSNOWCU.

Jak pisaliśmy dnia 14 bm. w sali domu społecznego w Sosnowcu odbędzie się turniej siatkówkowy zespołów męskich i żeńskich. Rozgrywki zespołów żońskich odbędą się w godz. przed południowych, zaś zespołów męskich w godz. popoł.

Poza tym odbędzie się turniej siatkowkowy dla zespołów niestowarzyszonych w polskim związku piłki ręcznej. Wpisowe od zespołu wynosi 1 zł. Zgłoszenia przyjmuje w sekretariacie podokręgu gier ruchomych p Parzniewski Roman, Sosnowiec pod komenda PW. ul. Nowa 9 w godz. od 8 — 12 i 3 — 6 popoł.



Herbert — Baier, mistrzowska para świata w jeździe figurowej — podczas popisów w Londynie.

Unia—Sosnowiec
NA FON. W SOSNOWCU.

W nadchodzącą niedzielę na stadionie WF. i PW. w Sosnowcu odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy Unią a Sosnowcem. Dochód z tego meczu obydwa kluby przeznaczają na Fundusz Obrony Narodowej. Początek przedmeczu o godz. 13 a meczu 1 drużyn o godz. 15.

× **ZAWODY PING - PONGOWE W DĄBROWIE.** We wtorek odbył się mecz ping - pongowy pomiędzy KPW. (Dąbrowa) a Sokołem z Dąbrowy. Mecz wygrał KPW. 3:2. Punkty dla KPW. zdobyli: Zieliński, Makowski, Sieradzan, a dla Sokoła Wcisło i Mysior.

× **WALNE ZEBRANNIE KS. „KAZIMIERZ“.** W dn. 25 bm o godz. 17.30 w pierwszym a godz. 18 w drugim terminie odbędzie się walne roczne zebranie członków KS. „Kazimierz“

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13-13

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.